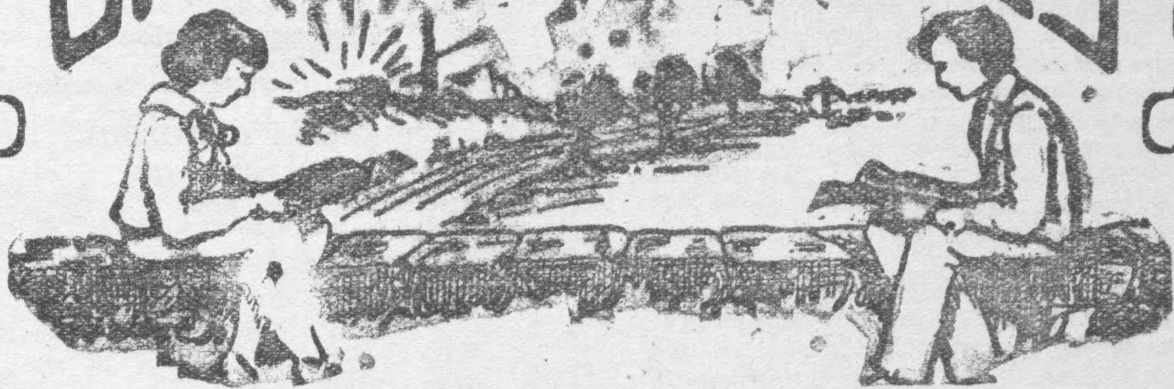


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwący“

Rok VII.

Nowemiasto, dnia 4. marca 1930.

Nr. 4

Z prochu powstałeś...

Z prochu powstałeś, w próch się obrócisz,
Kiedy żywota już nadejdzie kres;
Do ziemi — matki znowu powrócisz,
Zroszonej potem i kropłami łez.

Przygarnia ona słodko swe dzieci,
Na sen utula, sen nieprzespany —
Bierze w objęcia moźnych i kmięci,
Bratersko łącząc tak wszystkie stany.

Lecz, by sen wieczny był dobry, eichy,
Życiem nań całem trza zapracować;
Bez skarg goryczy spełniać kielichy,
Do woli Bożej się zastosować.

Dla braci swoich pracować szczerze,
Być dla nich ojcem, bratem w potrzebie,
Nieść ziemi twojej życie w ofierze,
Być mężem czynu, z zaparciem siebie.

Gdy taką będzie życia osnowa,
A myśli twoje ku Bogu zwrócisz —
Bez trwogi wówczas wspomniesz te słowa:
Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz!

Popielec w tradycji polskiej.

Jak obchodzono „środę popielcową“ w dawnej Polsce?

Po wesołych dniach zapustnych następuje środa popielcowa, od której zaczyna się post 40 dniowy, oddawna uroczyście w Polsce obchodzony.

O północy z wtorku na środę, wedle zwyczaju, przyjętego przez naszych przodków, milkną pieśni wesołe, a ich miejsce zajmują „Gorzkie żale“ i me-

dytacje nad męczeńskim zgonem Zbawiciela. Znakomity lirnik wioskowy Syrokomla tak maluje tę chwilę w poemacie swoim „Dni doroczne“:

„Lecz kapela tak urywa,
I w pół taktu taniec stawia:
Bije północ... swoje prawa
Święty Kościół odzyskiwa.
„Do pokuty! do pokuty!“
Drwon zajęczał z pośród wieży.
Ścichnął gwarny tłum młodzieży,
Stanął w miejscu, jak przykuty...

W środę popielcową czyli wstępną, jako w pierwszy dzień postu i pokuty, Kościół katolicki poświęca popiół i posypuje nim głowy wiernych dla przypomnienia im o nieodwołalnym prawie śmierci. Zwyczaj ten przez ojców naszych od wieków z nabożeństwem był przestrzegany. Ks. Andrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za Augusta III“ tak się o uroczystości tej wyraża:

„Na popielec zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy, a nawet najwięksi panowie nigdy go nie opuszczali. Dla tych, którzy nie mogli przyjąć tego obrządku w wstępną środę, mianowicie po wsiach, powtarzano go drugi raz po kościołach w pierwszą niedzielę postu. Taka zaś była pobożność Polaków w latach początkowych panowania Augusta III, że nawet chorzy, nie mogący przyjąć popielcu w kościele, prosili o niego, aby im był dany w łóżku. Lecz pod koniec panowania powyższego króla, gdy wiara stygnąć zaczęła, popielec ledwie miał cizbę do siebie w kościele i to najwięcej od pospółstwa, po domach zaś go rozdawać zaniechano“.

Tenże kronikarz opowiada, iż swawolna młodzież z kultu religijnego zrobiła sobie zabawkę, którą dość szeroko uprawiano po małych szlacheckich dworach i w miastach między pospółstwem. Zabawka polegała na tem, iż młodzież trzepała się po głowach workami, popiełem napełnionymi, albo też podstępnie wysypywała popiół na głowę. Byli znowu dowcipnisie, którzy przed przechodzeniem rzucali garnki, napełnione popiełem, wciągając: „Popielec, mości panie! lub mości pani!“

Istniał też od dawna w Polsce zwyczaj przyczepiania pannom i kawalerom w środę popielcową t. zw. „klocków“ dla wyszydzenia ich, że w ubiegłe zapusty nie stanęli na ślubnym kobiercu. Swawolnicy czatowali zwykle na wchodzącą do kościoła młodzież płci obojga i znieścacka ubierali ją w kurze lub indyjsze łapy, kawałki drzewa, kości albo skorupy jaj, które bardzo zręcznie przyczepiali na wierzchnie ubranie, narażając tym sposobem niewinne ofiary pustoty na śmiechy. Zwyczaj przyczepiania klocków przechował się do dziś dnia po niektórych wsiach i miastach.

W pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia miała Warszawa swoją osobliwość popielcową, która dziś już znikła z jej widowni i pozostała tylko wspomnieniem, zapisaniem na karcie zwyczajów i obyczajów stolicy.

Osobliwością tą była wesoła uczta, wyprawiana przez rzeźników warszawskich w Wilanowie, gdzie na stołach biesiadnych, zamiast śledzi i kartofli, stały misy z różnem mięsiwem, pozostałem po zapustnych „ostatkach“. Po uroczystości kościelnej cała Warszawa na zakończenie ucieszeń karnawałowych saniami lub powozami podążała do dawnej siedziby zwycięzcy z pod Wiednia, ażeby użyć świeżego powietrza i z bliska przyjrzeć się uczcie popielcowej, corocznie przez cech rzeźników wyprawianej. W roku 1821 podążyła tam m. in. cała arystokracja warszawska i Wilanów niespodziewanie ujrzała naraz kilka tysięcy gości.

W środę popielcową był dawniej zwyczaj, iż w ten dzień jeszcze wyprawiano mięsopustne maskary. Na przykład sądzono „męsopust“, zamiast którego stawiano bałwana w kajdanach. Bałwan taki bywał ścięty i z tej okazji odbyć się musiała uczta.

Wszystkie te dawne zwyczaje, związane z dniem popielcowym przeszły przeważnie do historii; pozostał tylko kult religijny i resztką tradycyjnej pobożności.

Popielec w Rzymie.

Uroczystość popielcowa w Rzymie, stolicy Ojca św., ma szczególny charakter. Palmy, poświęcone w niedzielę palmową poprzedniego roku, spalają wśród specjalnych ceremonij, a popioły, zebrane na tacy, znów są poświęcone.

Palmy zbierają w wiązki, otaczają siatką metalową i w obecności mnóstwa księży, podpalają je. Jeden z biskupów, ubrany w kapę fioletową na znak pokuty, błogosławi popioły, błagając Boga, aby wszyscy, „których głowy popioł ten pobielni, napelnieni zostali duchem pokory i otrzymali łaskę żałowania za swe błędy.

Następnie popiół zanoszą do Watykanu, gdzie go Ojciec św. sam poświęca podczas Mszy św. w swej kaplicy. Po Mszy jeden z kardynałów, Wielki Pokutnik, zbliża się do Ojca św. i głowę Jego posypuje popiołem, nie wygłaszając, według dawnych przepisów, żadnych słów.

Błogosławione skutki postu.

Oddawna wiedziano już, jak zbawienny jest dla organizmu ludzkiego post i głodówka. Cały szereg wybitniejszych lekarzy badał tę sprawę. Niedawno dr. Levis z Filadelfji wydał niezmiernie ciekawą książkę, zawierającą wyniki jego kilkoletnich badań w tym przedmiocie. Wykazuje on, że organizm ludzki stale jest przeładowany jadłem. Człowiek przeciętny jada 6—8 razy więcej, niż tego wymagają potrzeby organizmu, skutkiem czego żołądek

pracuje nadmiernie i trawi tylko część pokarmów Głodówka 3 lub 5 dniowa, zupełne wstrzymanie się od jada i przestawanie tylko na czystej wodzie — znakomicie wpływa na oczyszczenie krwi od trujących składników i pozwala odpocząć przemęczonemu organizmowi. Dr. Levis zaleca urządzenie głodówek 3 lub 5 dniowych co 6 miesięcy, a 1 dniowej co tydzień.



A. I. Bielicki (ucz. kl. VII gimn. w Nowemmieście.)

Idzie Grenzschutz borem, lasem.

Dialog satyryczny.

Pol.: Idzie Grenzschutz borem, lasem
Przymierając z głodu czasem;
Karabinu nie żałować,
Tęgo szwaba poczęstować
Z serca całego.

Mantel na nim poblakuje,
Wiatr przez kurtkę przeświastuje.
A ucieka to nieboże,
Ile tylko biedak może,
Taką nucąc pieśń:

Gr.: „Oj, niewdzięczne te Polaki,
Że gotują koniec taki,
Iżę głodny i obdarty
Zwiewa Grenzschutz ze swej warty,
Gdzie stać wiecznie miał.

Nawet zabrać nie pozwolą
Kromki chleba z czystą solą,
A cóż mówić o dobytku,
O wygodach i o zbytku,
Jakiem dawniej miał.

Dzisiaj tracę pracy plon —
Zaco niech ich spotka skon!
Wszystko teraz odbierają
I za swoje uważają,
Cośmy mieli wciąż.

Smutna dola jest Grenzschutzu,
Skoro taki kraj porzuca —
A uciekać jeszcze musi,
Prawie, że nie traci duszy
W całym pędzie tym!

Pol.: Rwie więc Grenzschutz borem, lasem,
Pobekując z żalu czasem.
Zgubił sebel, stare buty,
Pędził boso aż dopóty
Tam nie stanie wnet! (tj. w Vaterlandzie)

Miał gwery, co on niesie?
A! — to kij, co złamał w lesie.
Widzisz, szwabie, co się dzieje?
Zmienne losu są koleje
I dla Niemców też!

Checiał, drabie, tu być panem
Ludu tego i hetmanem. —
Dzisiaj uciekasz przed Polakiem,
Choć żołnierzem byłeś takim,
Jakim nie był nikt.

Rwij, Grenzschutzu, rwij już sobie,
Niech się Polska przyśni tobie,
Żołnierz polski, co cię prał
I to lanie, coś je brał,
Gdyś uciekał stąd.

A gdy będziesz w Vaterlandzie,
To te słowa miej na względzie:
Polaka była, jest i będzie,
Żaden szwab jej nie zdobędzie
Jako własność swą.

Gdy się jednak z tem pokusi,
Oj, to prędko zwiewać musi,
Bo, co Polak, to jak drwał
Rąbie, tłucze, a nie stał
Jest niemiecki łob.

A dzisiejsza twa przygoda
Taką radę niech ci poda:
Nie bierz, szwabie, co nie twoje,
Bo żołnierze, Polski woje
Zmiażdżą Cię na proch!

MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

32

(Ciąg dalszy.)

— Teraz już po wszystkim — bełkotał. — Książę leży między rybami na dnie kanału Orfano, a Ricardo stanie się panem i władcą jego pałacu. Jutro idę do doży, aby mi znów nappełnił kieszenie.

Otoczenie jego wybuchnęło śmiechem, biorąc słowa jego za niedorzeczność pijanego, ale Kosma, który stał za słupem ukryty, wystąpił i zawołał donośnym głosem:

— On mówi prawdę, on rzeczywiście jest w spółce z dożą. On to zatrzał sztylet i oskarżył fałszywie księcia Rubino.

Następnie szybko zniknął w tłumie, ale słowa jego wywołały wrażenie i sto oczu podniosło pytające spojrzenie.

Na to wstał Pepino:

— To coście słyszeli, to był głos prawdy; ten oto jest trucicielem i oszczercą, który ma na sumieniu śmierć szlachetnego księcia Rubino. Odtąd nie chcę mieć z tym nędznikiem nic do czynienia.

I oddalił się z wszelkimi oznakami oburzenia i wstydu, a za nim wiele innych osób, które go otaczały. Ricardo jednak był tak pijany, że wcale niebezpieczeństwa nie zauważył, tylko głowę o stół oparł i zasnął.

Kosma i jego towarzysze stanęli za chwilę w pałacu i naradzali się.

— Teraz jest książę bezpieczny, więc możemy wszystko przygotować do wybuchu.

Twarz Pepina wypogodziła się, gdy usłyszał te słowa, on myślał, że książę już na dnie morza spoczywa.

— Jeżeli to prawda, to możesz sobie pieniądze zatrzymać, dla mnie dostateczną nagrodą jest ta dobra wiadomość.

— Chociaż to prawda, to i pieniędzmi nie potrzebujesz gardzić. Ale narazie trzeba jeszcze dochować tajemnicy o ucieczce księcia, więc o nie więcej mnie nie pytaj. Za to musicie mi pomagać, aby ten nędznik był pochwycony i ukarany.

— O! w tem pomożemy ci z przyjemnością — zawołali wszyscy.

— A więc najpierw musimy się postarać o policyjną rewizję domu, aby truciznę oni sami odkryli. Na tem nie dosyć. Każdy kto jest przekonany o winie Ricarda i ma na to dowody, powinien napisać oskarżenie i włożyć w paszczę marmurowego lwa, aby zaraz do inkwizytorów doszło. Napiszcie zaraz najlepiej. Rano każdy z was osobno zanieś oskarżenie i wrzuci we właściwe miejsce.

Pepino radował się.

— Ja wam policję sprowadzę — zawołał — i chętnie jeszcze tę noc poświęcę, aby nie wszedł do swego pokoju.

Jak rzekł tak zrobił i położył się na progu, gdzie zasnął. Inni także udali się na spoczynek.

Już miało świtać, gdy doża wrócił do swoich komnat. Gdy odprawił służbę i został sam, wzrok jego padł na łóżko. Na posłaniu leżał list. Zdziwiony otworzył go. Podczas czytania zbladł i zachwiał się. Oto czego się dowiedział:

„Pieniądze, któremi obsypałeś twego współnika Ricarda, na nic się nie przydały, bo to, coście w tajemnicy wykonali, jednak się wy-

dało. — Czterdziestu wtajemniczonych napadło na łódkę śmierci, wiozącą księcia i uwolniliśmy go. Widzisz, twoje plany obalone, twoja zemsta nie udana i majątków jego nie zagrabsz.

„Ale jeszcze będziemy ciebie oszczędzali, jeżeli każesz natychmiast uwieźć i ukarać Ricarda. Jeżeli do dzisiaj wieczora to się nie stanie, wtenczas na wszystkich kościołach, placach i rogach ulic nalepimy plakaty, które oznajmią ludowi, że doża Christoforo Moro za pośrednictwem nędzniego współnika chciał zgubić jednego z najszlachetniejszych synów Republiki.

„Z czterdziestu stanie się nas wtenczas cztery tysiące, napadniemy twój pałac i osadzimy tam kogo innego. Ciebie zaś spotka los doży Falieri i twoją głowę obnosić będziemy na drągu po Wenecji. Twoje miejsce otrzyma książę Franciszek Rubino. Chcesz tego wszystkiego unikać, to postaraj się, aby rada pięciuset w przeciągu jednego miesiąca wykazała zupełną niewinność księcia Rubino i aby odwołała wyrok, żeby mógł swobodnie do Wenecji powrócić. Dla katów de Ponte żądamy zwolnienia z urzędu i dożywotnią pensję. Czterdziestu mścicieli! —

Ręce doży drżały, twarz stała się trupio bladą. Poznał, że został zdradzony. Niespokojnie rzucał się na łożu i przemyślał nad tem, jakby się dało grożące niebezpieczeństwo odwrócić.

— Trzeba zaraz coś przedsięwziąć.

Zadzwoił na kamerdynera. Ten, nie będąc przyzwyczajony do tak wczesnego wezwania, przybiegł wystraszony i na pół tylko ubrany.

Zastał dożę zajętego pisaniem.

„Ricardo, dworzania księcia Rubino, ma być natychmiast zaaresztowany i do więzienia wtrącony“.

Taką była treść pisma, które doża do policji zaadresował i służącemu zaraz tam odnieść polecił.

Ricardo siedział o tym czasie jeszcze na dawnym miejscu przy stoliku pod kolumnadą. Obudziły go liczne głosy i uderzenia młotków. To robotnicy stawiali na środku placu trybunę, z której tego dnia po południu królowa Cypru miała ludowi odczytać dokument zrzeczenia się wyspy na korzyść republiki.

— Daj mi pokój z łóżkiem — rzekł Ricardo do posługacza i poszedł za nim, aby wyczołgać. Równocześnie prawie sunął Franciszek Helbach ku bramie, którą właśnie otwierano. W kieszeni miał oskarżenia Kosmy, Jana, Pepina i swoje. Prędko wszedł na schody, wrzucił oskarżenia do paszczy lwa i znów się oddalił.

Tymczasem do pałacu Rubino nadbiegł zakonnik brat Paolo i przerażony rzucił się na Kosmę.

— Księżnej nie ma — zawołał — i w mieście słyszę straszne rzeczy. Podobno tej nocy utopiono mego szwagra.

— Prawie byłoby przyszło do tego, ale sprawiedliwość Boża czuwała i teraz książę wraz z małżonką znajdują się w bezpiecznym schronieniu. Okręt unosi ich ku wolności.

— Ale na miłość Boga, jak to być może, że o tem wszystkim nie wiedziałem?

— Przez mury klasztorne nie łatwo się przedostają wiadomości ze świata. Zresztą to wszystko szło bardzo prędko.

Byłby mu odpowiedział całą historję, gdy wtem zbliżyło się kilku policjantów, pytając o Ricarda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



600-lecie miasta Tarnowa.

Dnia 7 marca r. b. przypada 600 rocznica istnienia m. Tarnowa. Nazwę Tarnowa, jako wsi, spotyka się w spisie dóbr opactwa tyńskiego z r. 1105. W początkach w. XIV Tarnów był w posiadaniu wojewody krakowskiego Spicymierza, protoplasty rodu Tarnowskich i Melsztyńskich. W r. 1330 Władysław Łokietek wyniósł przywilejem, nadanym w Krakowie, Tarnów do godności miasta i nadał mu takie prawa i urządzenia, jakie posiadał wówczas Kraków.

Mała księżniczka się bawi...

Czteroletnia księżniczka Elżbieta York, córka księcia Yorku i jedyna wnuczka królewskiej pary angielskiej, jest wybitną ulubienicą całego narodu angielskiego, a w szczególności mieszkańców Londynu.

Wszystkie poczynania, kaprysy i zabawy małej księżniczki są żywo komentowane przez najpoważniejsze dzienniki.

Niedawno podano następującą zabawną historję:

Księżniczka Elżbieta bawiła się w ogrodzie pałacu Buckingham, przyczem jej pielęgniarzka zostawiła ją na chwilę samą. Mała księżniczka, przeszedłszy parę kroków, natknęła się na straż pałacową, która sprezentowała przed nią broń. To się bardzo spodobało małej Elżbietce, nie była jednak pewną, czy straż miała ją na myśli, czy też kogo innego. Wobec tego przeszła drugi raz obok żołnierza, który poraz drugi sprezentował broń. Ta zabawa tak trafiła do gustu małej księżniczce, że przeszła jeszcze trzeci i czwarty raz, potem piąty i szósty, przyczem za każdym razem warta musiała prezentować broń. Kiedy po dobrej chwili nadeszła pielęgniarzka małej księżniczki, ażeby ją zabrać do pałacu, biedny żołnierz był spocony, skutkiem ciągłego oddawania honorów wojskowych najmłodszej latorośli domu angielskiego.

„Fajka królewska“.

W Anglii istnieje fajka, dla której nabicia potrzeba stu funtów tytoniu i która pali się przez cały rok dniem i nocą, jak lampa wieczna.

Osobliwa ta fajka, którą Angliacy przewalają „fajką królewską“, znajduje się w doku Stanleeya, w porcie Liwerpoolu, na tyłach olbrzymich rządowych składów tytoniu, liczących 13 pięter, a będących największymi tego rodzaju składami na świecie, przechowującymi wciąż miliony funtów tytoniu.

Pomiędzy temi składami, a pałacą się wiecznie za niemi „fajką królewską“, istnieje związek ścisły. Oto, znajdujący się w składach tytuń nie może być zabrany z nich przez importerów przed zaplaceniem przez nich podatku czy też z powodu wysokości cła, czy wreszcie z innych względów fabrykanci cygar i papierosów uznają, iż nie opłaca się im wykupować danego transportu, zwłaszcza lichszych gatunków tytoniu. Tytuń więc ten, którego nie wolno sprzedawać z przetargu publicznego, skazany jest na spalenie.

Tym to tytoniem wykupionym nabija się „fajkę królewską“, będącą pękatem piecem o krótkim kominie. A że fajce tej nigdy nie brak strawy, dniem więc i nocą zmieniający się wciąż dozorczy, dosypują do niej łopatami paliwa i w ten sposób osobliwa fajka słała się zniczem, płonąącym wiecznie.

Dodać należy, że wszystkim osobom, pracującym w doku i przy składach jego, surowo wzbronione jest palenie, mogą więc tylko wachać dym tytoniu, palącego się w „fajce królewskiej“.

Centralne ogrzewanie w r. 1200 po Chrystusie.

W Islandji poczyniono niezwykle odkrycie. Zauważono mianowicie, że pewien co najmniej 700 letni gmach posiadał centralne ogrzewanie. Przy robotach podziemnych na miejscu, gdzie ongiś stał dom sławnego historyka islandzkiego Snorre Sturlasona, odkopane rury, prowadzące od domu Sturlasona jakieś 100 metrów na wschód do gorącego źródła Skrifla, z którego gotująca woda wydobywała się na powierzchnię ziemi. Z tego źródła dopływała woda rurami do domu historyka, stanowiąc pewnego rodzaju centralne ogrzewanie oraz do pewnego dalszego domu, gdzie ją zużywano do kąpeli.

Zagadka imienna

uł. „Kirgiz z pod Lubawy“.

a	a	a	a	a	a	a
a	c	d	d	e	e	e
i	j	l	l	ł	ł	m
n	n	n	o	p	r	r
r	s	s	s	t	t	t
u	u	u	u	u	w	w
y	y	y	z	z	z	z

Górna i dolna pozioma dadzą imiona żeńskie; reszta poziomych i środkowa pionowa imiona męskie.

Szarada.

Uł. K. W.

W dawnej Polsce, pierwszych — drugich
Zawsze mile przyjmowano;
Nawet od nich to zapewne
Wszystek dostał swoje miano.
W tamtych czasach, pierwszy — trzeci
Złe lub dobre wioził nowiny,
Raz wysłany, dążył spieszenie
Wzdłuż i w poprzek swej krainy.
Wszystek znaczy podarunek
Lub szeroką, bitą drogę:
Już to zaraz odgadnicie --
Mówić dłużej więc nie mogę!

Rozwiązanie zadania podziałowego z Nr. 36.

25 50 25
50 50
25 50 25

nadesłali: A. B. z R., „Czarna perełka“, „Echo z za gór“, „Kordjan“ z Lubawy, „Perykles“ z Brodnicy, „Sfinks“ z Lubawy, „Ukrainka“, „Wesoła dziewczynka“ z Tomaszewa.

Rozwiązanie łamigłówki zgłoskowej z Nr. 36.

- | | | |
|-----------------|------------|--------------------|
| 1. Archangielsk | 6. Ilm | 10. Escudo |
| 2. Denver | 7. Czersk | 11. Wall Street |
| 3. Aragon | 8. Kiepusa | 12. Irtysz |
| 4. Mieczysław | 9. Indus | 13. Celebes |
| 5. Melchior | | 14. Zygmunt August |

Adam Mickiewicz

nadesłali: „Balladyna“, „Echo z za gór“, W. F., „Hajduczek“ z pod Lubawy, „Liljana“, H. Ł. z Dz., „Perykles“ z Brodnicy, „Stały czytelnik“, „Ukrainka“, X. z X.